



The Holy See

WIZYTA APOSTOLSKA NA MAURITIUSIE

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO

Pomnik Maryi Królowej Pokoju (Port Louis)

9 września 2019

[Multimedia]

Tutaj przed ołtarzem poświęconym Maryi Królowej Pokoju, na górze, z której widzimy miasto i morze w oddali, stanowimy część tej wielości twarzy, które przybyły z Mauritiusu i z innych wysp tego obszaru Oceanu Indyjskiego, aby słuchać Jezusa głoszącego błogosławieństwa. Tego samego Słowa Życia, które jak dwa tysiące lat temu, ma tę samą moc, ten sam ogień, rozpalający serca najbardziej oziębłe. Razem możemy powiedzieć Panu: w Ciebie wierzymy, a dzięki światłu wiary i biciu serca wiemy, że prawdziwe jest proroctwo Izajasza: głoś pokój i zbawienie, zanieś dobrą nowinę... króluje nasz Bóg.

Błogosławieństwa „są jakby dowodem tożsamości chrześcijanina. Zatem, jeśli ktoś z nas stawia sobie pytanie: «Jak można stać się dobrym chrześcijaninem?» - odpowiedź jest prosta: trzeba, aby każdy na swój sposób czynił to, co mówi Jezus głosząc błogosławieństwa. W nich naszkicowane jest oblicze Mistrza, do którego ukazywania w życiu codziennym jesteśmy powołani” (Adhort. apost. *Gaudete et exsultate*, 63), jak to czynił ten, który jest nazywany „apostolem jedności mieszkańców wysp Mauritius”, błogosławiony Jakub Désiré Laval, bardzo czczony na tych ziemiach. Umiłowanie Chrystusa i ubogich naznaczało jego życie tak bardzo, że uchroniło go przed iluzją pełnienia ewangelizacji „na odległość i wyjąłowanej”. Wiedział, że ewangelizowanie oznacza stawanie się wszystkim dla wszystkich (por. *1 Kor 9, 19-22*): nauczył się języka co dopiero wyzwolonych niewolników i głosił im w sposób prosty Dobrą Nowinę o zbawieniu. Potrafił gromadzić wiernych i kształtował ich do podejmowania misji i zakładania małych wspólnot chrześcijańskich w pobliskich dzielnicach, miasteczkach i wioskach, małych wspólnot, z których wiele stało się zaczątkiem obecnych parafii. Troszczył się, by zaufać najuboższym i odrzuconym, aby to oni byli pierwszymi organizującymi się i znajdującymi

odpowiedzi na swoje cierpienia.

Poprzez swój dynamizm misyjny i miłość ojciec Laval dał Kościołowi na wyspie Mauritius nową młodość, nowy oddech, a dzisiaj jesteśmy zaproszeni, aby kontynuować to dzieło w aktualnym kontekście.

I ten dynamizm misyjny należy zachować, ponieważ może się zdarzyć, iż jako Kościół Chrystusowy popadniemy w pokusę zatracenia entuzjazmu ewangelizacyjnego, uciekając do zabezpieczeń światowych, które krok po kroku nie tylko uwarunkowują misję, ale czynią ją uciążliwą i niezdolną do pociągnięcia ludzi (por. Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 26). Dynamizm misyjny ma młode oblicze, zdolne do ożywiania. To właśnie ludzie młodzi, dzięki swojej żywotności i dyspozycyjności mogą nadać mu piękno i świeżość młodości, gdy rzucają wyzwanie wspólnotie chrześcijańskiej, aby odnowiła się i zaprosiła nas do wyruszenia ku nowym horyzontom (por. Adhort. apost. *Christus vivit* 37).

Ale nie zawsze jest to łatwe, wymaga bowiem od nas byśmy nauczyli się rozpoznawania i zapewniania im miejsca w naszej wspólnotie i w naszym społeczeństwie.

Jednak z jakże wielkim bólem trzeba stwierdzić, że pomimo wzrostu gospodarczego, jakiego doświadczył nasz kraj w ostatnich dziesięcioleciach, najbardziej cierpią ludzie młodzi. To oni najbardziej cierpią z powodu bezrobocia, które powoduje nie tylko niepewną przyszłość, ale także pozbawia ich możliwości poczucia się budowniczymi swojej wspólnej historii. Ta niepewna przyszłość spycha ich na ubocze i zmusza wielokrotnie do wyobrażania sobie życia na marginesie społeczeństwa, zostawiając ich bezbronnymi i niemal bez punktów odniesienia w obliczu nowych form niewolnictwa XXI wieku. To oni, ludzie młodzi, są naszą misją! Musimy ich zachęcić do odnalezienia swego szczęścia w Jezusie; jednak nie w sposób jałowy czy na odległość, ale ucząc się, jak dać im miejsce, znając ich język, słuchając ich historii, żyjąc obok nich, sprawiając, by czuli się błogosławionymi przez Boga. Nie pozbawiajmy się młodzieńczego oblicza Kościoła i społeczeństwa; nie pozwólmy handlarzom śmierci, by ukradli pierwociny tej ziemi!

Do naszych młodych i tych, którzy jak oni czują się pozbawieni głosu, ponieważ są pogrążeni w ubóstwie, ojciec Laval skierowałby zachętę, aby obwieszczali zapowiedź Izajasza: „Zabrzmiście radosnym śpiewaniem, wszystkie ruiny Jeruzalem! Bo Pan pocieszył swój lud, odkupił Jeruzalem!” (52,9). Nawet jeśli to, co nas przytłacza, zdaje się nie mieć żadnego rozwiązania, nadzieja w Jezusie zachęca nas do odnalezienia na nowo pewności triumfu Boga nie tylko poza historią, ale także w ukrytym wątku małych historii, które spletają się ze sobą i czynią z nas protagonistów zwycięstwa Tego, który dał nam Królestwo.

Aby żyć Ewangelią, nie możemy czekać aż wszystko wokół nas będzie korzystne, ponieważ często ambicje władzy i interesy światowe grają przeciwko nam. Św. Jan Paweł II powiedział, że „Wyobcowane jest społeczeństwo, które poprzez formy społecznej organizacji, produkcji i

konsumpcji utrudnia zarówno realizację tego daru, jak i budowanie tej międzyludzkiej solidarności” (Enc. *Centesimus annus*, 41 c). W takim społeczeństwie życie błogosławieństwami staje się trudne. Może stać się nawet czymś źle widzianym, podejrzanym, wyśmiewanym (por. Adhort. apost. *Gaudete et exsultate*, 91). To prawda, ale nie możemy dać się pokonać zniechęceniu.

U stóp tej góry, która chciałbym, by dziś była Górą Błogosławieństw, my także musimy odnaleźć to zaproszenie do bycia szczęśliwymi. Tylko szczęśliwi chrześcijanie budzą pragnienie pójścia tą drogą; „Słowo «szczęśliwy» lub «błogosławiony» staje się synonimem słowa «święty», ponieważ wyraża, że osoba, która jest wierna Bogu i żyje Jego słowem, osiąga prawdziwe szczęście, dając siebie w darze” (*tamże*, 64).

Kiedy słyszymy groźną prognozę „jest nas coraz mniej”, powinniśmy najpierw martwić się nie o zmniejszenie tej czy innej formy konsekracji w Kościele, ale o brak mężczyzn i kobiet, którzy chcą przeżywać szczęście na drogach świętości, mężczyzn i kobiet, którzy sprawialiby, żeby ich serca pały najpiękniejszą i najbardziej wyzwalającą wieścią. „Jeśli coś ma wywoływać święte oburzenie, niepokoić i przyprawiać o wyrzuty sumienia, to niech będzie to fakt, że tylu naszych braci żyje pozbawionych siły, bez światła i pociechy z przyjaźni z Jezusem Chrystusem, żyją bez przyciągającej ich wspólnoty wiary, bez perspektywy sensu i życia” (Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 49).

Kiedy młody człowiek widzi radosny plan życia chrześcijańskiego, rodzi to w nim zapał i dodaje otuchy, odczuwa pragnienie, które może wyrazić w następujący sposób: „Chcę wspiąć się na tę górę błogosławieństw, chcę spotkać spojrzenie Jezusa i żeby powiedział mi, jaka jest moja droga szczęścia”.

Módlmy się, drodzy bracia i siostry za nasze wspólnoty, aby będąc świadkami radości życia chrześcijańskiego widziały, jak rozkwitają powołania do świętości w wielu formach życia, które proponuje nam Duch Święty. Módlmy się za tę diecezję, a także za inne, które podjęły trud, aby dziś przybyć. Ojciec Laval, błogosławiony, którego relikwie czcimy, przeżył także chwile rozczarowania i trudności we wspólnocie chrześcijańskiej, ale ostatecznie Pan zwyciężył w jego sercu. Pokładał ufność w mocy Pana. Módlmy się, aby poruszył serca wielu mężczyzn i kobiet tej ziemi, módlmy się, aby dotknął także naszych serc, aby jego nowość odnowiła nasze życie i życie naszej wspólnoty (por. *tamże*. 11). I nie zapominajmy, że Duch Święty jest tym, który z mocą zwołuje, buduje Kościół ze swoją mocą. On jest protagonistą misji, On jest protagonistą Kościoła.

Obraz Maryi, Matki, która nas chroni i nam towarzyszy, przypomina nam, że została nazwana „błogosławioną”. Prośmy Cię, która doświadczyła cierpienia, jak miecz przenikającego Jej serce, Tej, która przeszła przez najstraszniejszy próg bólu, gdy zobaczyła, jak umiera Jej Syn, o dar otwarcia na Ducha Świętego, o dar wytrwałej radości, takiej, która nigdy nie odchodzi ani się nie wycofuje... takiej, która zawsze sprawia, że doświadczamy i stwierdzamy: „wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny, a Jego imię jest święte”.

PODZIĘKOWANIE OJCA ŚWIĘTEGO

Zanim zakończy się ta celebracja pragnę skierować do wszystkich moje serdeczne pozdrowienia i podziękowania. Dziękuję przede wszystkim kardynałowi Piatowi za jego słowa i za wszystkie prace przygotowawcze do tej wizyty; dziękuję biskupowi Aubry, koordynatorowi, tłumaczowi i wszystkim innym współpracownikom oraz całemu ludowi Bożemu tego Kościoła.

Wyrażam głęboką wdzięczność prezydentowi Republiki, premierowi i pozostałym przedstawicielom władz kraju, których spotkam po południu, za gorące powitanie i za żywe zaangażowanie.

Moim podziękowaniem obejmuję także kapłanów, diakonów, osoby konsekrowane, wielu wolontariuszy. Pozdrawiam więźniów, którzy podążyli programem „Alfa” w więzieniu i do mnie napisali; kieruję do nich moje serdeczne pozdrowienia i moje błogosławieństwo.

W końcu kieruje moje pełne wdzięczności pozdrowienie do całego Ludu Bożego obecnego tutaj, a w szczególności do wiernych pochodzących z wysp Seszeli, Réunion, Komorów, Chagos, Agaléga, Rodrigues i Mauritiusu. Zapewniam was o mojej modlitwie i bliskości. Niech Pan wciąż daje wszystkim mądrość i siłę do realizowania słuszných dążeń. I wy, proszę was, nadal módlcie się za mnie. Dziękuję wszystkim.